

# NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7  
 Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89  
 Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.  
 Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena  
 egz. 25 gr.

Wszystkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji  
 Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.  
 Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.  
 Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

## Reforma podatku przemysłowego

Przedłożenie Sejmowi projektu noweli do ustawy o podatku obrotowym oznacza niewątpliwie poważny sukces wieloletnich walk sfer gospodarczych o zreformowanie tego anachronizmu podatkowego, stanowiącego jedną z głównych przeszkód rozwoju przemysłu i handlu krajowego. Projekt rządowy wprowadza istotnie pewne ulgi pod względem wysokości stopy podatkowej niestety rozłożone na zbyt długi okres czasu, choć — mamy nadzieję — kryzys gospodarczy nie potrwa jeszcze tyle lat, na ile projekt rządowy rozkłada te ulgi. Np. obniżenie podatku obrotowego dla przedsiębiorstw przemysłowych z obecnych 2 procent na 1 procent nastąpić ma dopiero w roku 1937! Jeżeli motywem wstrzymującym rząd przed szybszym wprowadzeniem w życie ulg jest wzgląd na niepozbowanie państwa w krytycznym okresie dochodów, to chyba rząd nazbyt pesymistycznie zapatruje się na rozwój stosunków gospodarczych, jeżeli przypuszcza, że motyw ten pozostanie decydującym aż do 1937 r. W tym wypadku społeczeństwo jest jednak wyjątkowo bardziej optymistycznie usposobione niż rząd, który zresztą z reguły grzeszy raczej nadmiarem optymyzmu...

Poza tą kwestją rozłożenia ulg podatkowych na zbyt długi okres czasu zawiera jednak projekt rządowy jeszcze pewne luki a co więcej nawet pewne zmiany na gorsze. Zważywszy, że po wielu latach heroicznych wprost walk o zmianę tego podatku projekt obecny jest pierwszą próbą zmiany, mającą poważne widoki realizacji, muszą zainteresowane sfery społeczeństwa skorzystać z obecnej okazji i starać się o przeprowadzenie przynajmniej najważniejszych swych postulatów, gdyż z chwilą, gdy nowela raz będzie uchwalona, nie można liczyć na to, by sprawa ta mogła znowu wrócić rychło na tapet sejmowy. Wszelka dyskusja nad tym projektem i zabranie w tej sprawie głosu przez organizacje gospodarcze są zatem ze wszechmiar konieczne.

Jedną otóż z najbardziej rażących luk noweli jest całkowite pominięcie w niej sprawy świadectw przemysłowych! Pominięcie to jest tembardziej niezrozumiałe, ile że konieczność reformy tej instytucji jest niewątpliwie niemniej paląca niż sprawa obniżenia stawek podatku obrotowego. We wszystkich też rezolucjach organizacji gospodarczych postulaty w obu tych kierunkach wysuwane były równorzędnie a ostatnio stwierdził konieczność reformy „patentów” czynnik tak miarodajny jak zjazd Związku Izb przemysłowo-handlowych we Lwowie we wrześniu 1930, przyczem rezolucję tę referował nie kto inny jak sam dzisiejszy wiceminister skarbu p. Zawadzki. W tej materji postulat całkowitego zniesienia świadectw przemysłowych, tego prawdziwego unikatku podatkowego w całym świecie cywilizowanym, byłby niewątpliwie najzupełniej uzasadniony. Jeżeli jednak nie pozwala na to dzisiejsza trudna sytuacja skarbową, to jednak rzeczywicie nie widać przyczyny, dla czego goby instytucja ta nie miała przynajmniej

ulec reformie częściowej przez powiększenie ilości kategorii patentów dla handlu? W tym kierunku domagała się rezolucja wspomnianego wyżej Zjazdu, aby wprowadzono między kategorią II, a III, pośrednią kategorię II. a), kosztującą około 300 zł., a to dla przedsiębiorstw handlu towarów tzw. luksusowych, mieszczących się w jednej ubikacji a nie zatrudniających więcej aniżeli jednego dorosłego pomocnika. Taka sama kategoria II a) powinna objąć zakłady gastronomiczne, zatrudniające najwyżej 3 dorosłych pomocników.

Nie mniej słuszny jest postulat, aby sklepy towarów spożywczych pierwszej potrzeby wyłącznie konsumentom, składające się z jednej tylko ubikacji, a nie zatrudniające żadnego personelu, mogły zamiast dotychczasowego patentu kategorii III, za około 100 zł. wykupować patent stworzyć się mającej kategorii III a) za około 50 zł. Przy minimalnych z reguły obrotach i znikomych zyskach takich przedsiębiorstw stanowi obecnie konieczność zapłacenia przez nie za patent kwoty 100 zł. ciężar nie do zniesienia.

Jeśli się uwzględni, że dochód państwa ze świadectw przemysłowych wynosi tylko około 20. milj. zł., to zrealizowanie przynajmniej tak skromnej reformy świadectw przemysłowych jest zupełnie łatwym. Państwo nie dozna przez to poważniejszego uszczerbku swych dochodów a dla podatników będzie to już ulga poważna.

Równie ważną jest sprawa rozłożenia należności za świadectwa przemysłowe na co najmniej 2 raty, płatne w odstępie kilkumiesięcznym. W dzisiejszych bowiem warunkach, gdy handel niemal zupełnie pozbawiony jest płynnego kapitału gotówkowego, konieczność zapłacenia jednorazowo całej należności za patent powoduje ogromne trudności a w wielu wypadkach okaże się rzeczą wprost niemożliwą. Co najmniej już żądać należy, by to rozłożenie na raty zarządzane zostało, jeśli nie na stałe, to przynajmniej na rok najbliższy. Wprawdzie Sejm został odroczone, jednak Ministerstwo Skarbu może samo na zasadzie art. 94 ustawy o pod. przem. zarządzenie takie wydać odnośnie do nabywania świadectw przemysłowych na rok 1932.

W praktyce władz skarbowych najwięcej powodów do żalów dostarczała sprawa załatwienia odwołań podatkowych. Ustawa wprawdzie postanawiała, że odwołania winny być rozstrzygnięte w ciągu 6-ciu miesięcy a w wyjątkowych wypadkach w ciągu 9-ciu miesięcy. Był to jednak przepis zupełnie martwy, którego w 90 proc. władze skarbowe wcale nie respektowały. W następstwie tej praktyki gromadziły się w urzędach i izbach skarbowych dziesiątki tysięcy niezadowolonych odwołań, w międzyczasie zaś władze egzekwowały pełne wymierzone kwoty podatkowe a również przy następnych wymiarach orjentowały się według poprzednich wymiarów, nie sprostowanych jeszcze przez komisje odwoławcze. To znowu pociągało za sobą nową falę odwołań tak, iż zaległości te rosły u nas

z roku na rok, przysparzając władzom skarbowym ogromnej pracy i wywołując wśród obywateli głębokie rozgoryczenie.

Ten stan rzeczy skłonił rząd do zaprojektowania zmiany postanowień o załatwianiu odwołań. Niestety jednak zmiana ta wystylizowana została w ten sposób, że zamiast poprawy przyniesie odwrotnie pogorszenie obecnej sytuacji. Według projektu mianowicie, jeżeli komisja odwoławcza nie załatwi odwołania do 9-ciu miesięcy, a w razie zażądania od płatnika dodatkowych wyjaśnień do 12-tu miesięcy, w takim razie uważa się orzeczenie I instancji (tj. wymiar podatkowy) za prawomocne i podlegające zaskarżeniu do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Wystarczy jednak zastanowić się trochę nad tą zmianą, by dojść do wniosku, że utrudni ona ogromnie obronę podatników przeciw niesłusznemu wymiarowi. Wiadomo wszakże, że NTA uchylić może wymiar jedynie ze względów formalnych, tj. w razie naruszenia przepisanych ustawą formalności. Nie ma natomiast NTA prawa ani możliwości kwestjonowania wymiarów na tej zasadzie, że wymiar dokonany został na podstawie swobodnej oceny władzy wymiarowej zbyt wysoko! Prawo takie posiada jedynie komisja odwoławcza, która uwzględniając odwołanie może dojść do wniosku, że wymiar jest istotnie wygórowany i może go obniżyć. Notoryczną jest również rzeczą, że NTA, do którego płyną skargi z całego państwa a niestety powodów do skarg jest bardzo wiele — z powodu przeciążenia pracą załatwia te skargi bardzo późno, przeważnie dopiero po 2 a czasem i 3 latach. W ten sposób obrona podatnika stałaby się zupełnie fikcyjną w razie uchwalenia zmiany proponowanej w projekcie rządowym, bo komisja odwoławcza przez samo niezadowolone odwołania w ciągu 9-ciu miesięcy odebrałaby definitywnie podatnikowi w znacznej większości wypadków możliwość uzyskania obniżenia wymiaru.

Postanowienie takie, jak je zaprojektował rząd, miałyby cel tylko wtedy, gdyby utworzono prócz NTA również okręgowe sądy administracyjne powołane do rozpatrywania tych spraw, co znacznie przyspieszyłoby tok załatwienia skarg, i gdyby pozwolono (przez rozszerzenie kompetencji) tym sądom administracyjnym nie tylko uchyłać wymiary z przy czyn wyłącznie formalnych lecz również rozstrzygać sprawę merytorycznie i obniżać wymiary w wypadkach na to zasługujących. Jak długo jednak ta, zresztą z wielu względów konieczna, reforma sądownictwa administracyjnego nie będzie przeprowadzona, należałoby postanowienia o terminie załatwienia odwołań zmienić raczej w tym kierunku, że w razie niezadowolonego odwołania w określonym terminie wymiar podatkowy prawomocny będzie jedynie co do części niezakwestjonowanej przez podatnika. Takie załatwienie sprawy byłoby jedynie racjonalną gwarancją obrony podatnika przed niesłusznym wymiarem podatkowym!

Mimo odroczenia sesji sejmowej narady nad rządowymi przedłożeniami podatkowymi trwa ją nadal. Koniecznym jest zatem poruszenie we właściwej formie wskazanych wyżej bra-

ków i błędów projektowanej noweli przez czynniki reprezentujące zainteresowane sfery gospodarcze, tak, by ostateczny tekst noweli choć w części spełnił nadzieje związane z reformą podatku przemysłowego! Dr. B. S.

**14 Żydzi okręgu wyborczego Przemyśla, Sanoka, Krosna, Dobromila i Brzozowa 14**  
głosują przy wyborach sejmowych dnia 22 listopada b. r.  
na jedyną listę narodowo-żydowską Nr.

# Dookoła ekscesów antyżydowskich

Kraków, 16 listopada

Dzień niedzielny minął w Krakowie w spokoju. Podobnie uspakajające wieści otrzymaliśmy z innych centrów uniwersyteckich, jak Warszawa, Wilno i Lwów, a także z Łodzi i Łomży. Próby zakłócenia spokoju zaszły w Lublinie, oraz ponownie w Sosnowcu, o czym piszemy poniżej. Nadto otrzymaliśmy późną nocą wiadomość, jakoby w Łowiczu dojsz miało w niedzielę wieczór do poważnych zaburzeń antyżydowskich. Szczegółów nie mogliśmy narazie sprawdzić, wobec czego nie ogłaszamy ich.

## „Ciemne siły prowokują“

Pod powyższym tytułem przynosi wczorajszy „Naprzód“ na 1-szej stronie następującą informację:

„Od czwartku począwszy, młodzież endecka w Krakowie czyni ogromne wysiłki, ażeby pohamować rozruchy antysemityczne. Niestety wysiłki te nie zdołały opanować rozpetanego szalu, albowiem wmięszwały się w sprawę jakieś ciemne siły, które wciąż podżegają do coraz nowych awantur. Wśród aresztowanych coraz więcej okazuje się osobników, nie mających nic wspólnego z uniwersytetem. Jeden z takich osobników podżegał onegdaj w uniwersytecie do wyprawy na redakcję Nowego Dziennika, przychwycony jednak został przez przywódców młodzieży endeckiej, którzy tę wyprawę udaremnili. Z czyjego polecenia i w czym interesie żywiły bandyckie prowadzą tę zagadkową agitację, nie udało ustalić. Ale wmięszanie się tajemniczych elementów, którym zależy na niedopuszczeniu do uspokojenia zostało ponad wszelką wątpliwość stwierdzone“.

## „GŁOSOWI NARODU“

Wczorajszy „Głos Narodu“ zarzuca nam, że „z drobiazgową dokładnością“ informujemy o „pogromach żydowskich w Krakowie“, natomiast przemilczamy „wypadki porażenia studentów-katolików przez bojówkarzy żydowskich“, a „fakt wybijcia okien w kościele i klasztorze OO Bernardynów przez Żydów“ nazwaliśmy „bezczelnym oszczerstwem“.

Na te zarzuty odpowiadamy: 1) ani razu nie pisaliśmy o „pogromach żydowskich w Krakowie“. Prawdą natomiast jest, że z uznaniem podnosiliśmy zachowanie się Władz bezpieczeństwa, pisaliśmy także z uznaniem o tej części społeczeństwa polskiego, która odgraniża się od akcji endeckich ekscedentów, co więcej, nawet chwaliliśmy umiarkowany ton i obiektywne, jak na organ antysemityczny, stanowisko samego „Głosu Narodu“. 2. O nadużyciach żydowskich w czasie ekscesów nie pisaliśmy bo o tego rodzaju wypadkach nic nam nie wiadomo. Były akty samoobrony koniecznej, a nie agresywnego wystąpienia. 3. Co do kościoła OO Bernardynów, to wobec oddania tej sprawy władzom sądowym, wstrzymujemy się od wydawania własnego sądu, wierząc, że przewód sądowy wykaże, iż obaj zaaresztowani chłopcy żydowscy nie mieli nic wspólnego z wybijaniem szyb w kościele. Gdyby „Głos Narodu“ znał okoliczności, wśród jakich zostali oni aresztowani, oraz wiedział kim są, byłby z pewnością tego samego co my zdania, że jest to tylko oszczerstwo, że więc nie należy rozjadrzać atmosfery rzucaniem lekomyślnych oskarżeń, które mogą sytuację tylko zaostrzyć i większe jeszcze spowodować nieszczęścia.

## Kogo przytrzymano w Krakowie?

Policja komunikuje, że w związku z demonstracją mi w Krakowie doprowadzono dnia 14 bm. do poszczególnych komisariatów następujące osoby:

Markus Feuer (lat 27) stolarz, zam. w Sosnowcu, przy ul. Pańskiej 14, doprowadzony za stawianie oporu organom policyjnym podczas rozpraszania demonstrantów na placu Bernardyńskim w dniu 14 bm. w południe. Feuera zatrzymano w aresztach policyjnych.

## Echa zajść wileńskich

Wilno, 15. 11. ŻAT. Dzień dzisiejszy minął w mieście naogół spokojnie. W gminie żydowskiej przeprowadzano w dalszym ciągu rejestrację poszkodowanych podczas ostatnich zajść. Dotąd zgłosiło się około 300 osób. Ogólna liczba poszkodowanych wyniesie przypuszczalnie ponad 400 osób.

Specjalna Komisja z wicewojewodą na czele przeprowadza śledztwo w sprawie zajść. M. in. przeprowadziła komisja dziś wizję lokalną w lokalu związku akademików Żydów. Ze strony żydostwa wileńskiego przedłożono p. wojewodzie Bezkowiczowi memorjał, oświetlający ostatnie wypadki na terenie Wilna. Dziś skonfiskowane zostały tu dwa dzienniki żydowskie: „Wilner Tog“ i „Radio“.

## Zawieszenie dziennika endeckiego za ogłaszanie podburzających wiadomości

Wilno, 15. 11. PAT. Sąd Okręgowy w Wilnie (Wydz. III. Karny) na posiedzeniu w dniu 14 bm. uchwalił zawiesić wydawnictwo czasopisma „Dziennik Wileński“.

W decyzji Sądu Okręgowego powiedziano co następuje: Ze względu na to, że 1) czasopiśmo wymienione niejednokrotnie już było konfiskowane za podawanie nieprawdziwych wiadomości, dotyczących działalności rządu lub osób go reprezentujących, z wyraźnym celem wywoływania niepokoju publicznego, jak również za znieważenie poszczególnych osób, nie wyłączając np. takich jak rektor Uniwersytetu Stefana Batorego, 2) że niedalek jak 12 bm. Sąd Okręgowy w Wilnie zatwierdził areszt na nakład numeru Nr. 250 tegoż czasopisma za artykuł pt. „Sanacja a komuniści“, z którego niedwuznacznie wynika, że obecny system rządów przygotowuje grunt do wprowadzenia w Polsce ustroju komunistycznego, 3) że tego rodzaju literatura jest strawą znaczne go odłamu społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży akademickiej, wyznającej tę samą ideologię co i wzmiankowany dziennik, szczególnie zaś obecnie, kiedy pomimo środków stosowanych tak przez władze, jak i przez Senat Uniwersytecki, rozruchy młodzieży akademickiej nie ustają, Sąd Okręgowy w Wilnie na zasadzie art. 30 dekretu prasowego z dnia 7 lutego 1919 r., zgodnie z wnioskiem Prokuratora, postanawia w charakterze środka prewencyjnego zawiesić czasopiśmo wydawane w Wilnie pt. „Dziennik Wileński“.

## Nieudała demonstracja w Lublinie

Lublin, 15. 11. ŻAT. Dziś przedpołudniem odbyło się w kościele nabożeństwo żałobne za śp. studenta Waclawskiego. Prócz studentów Uniwersytetu i młodzieży szkolnej wzięła udział w nabożeństwie przygodna publiczność. Po nabożeństwie usiłowano urządzić demonstrację uliczną jednak policja rozpedziła demonstrantów, aresztując opornych, 9 osób osadzono w areszcie policyjnym.

## Zajścia w Sosnowcu

Sosnowiec. (ŻAT) W piątek wieczór zgromadziło się na ulicach przeszło 2000 uczniów gimna-

Stanisław Paderewski (lat 22) stud. fil. i Antoni Paderewski (lat 29), urzędnik starostwa pow. Brzeskiego, zam. przy ul. Zamenhofska za blokowanie sklepów żydowskich w ul. Radziwiłłowskiej w dniu 14 bm. godz. 8.30 rano, tj. niedopuszczanie kupujących do sklepów żydowskich i kierowanie ich do sklepów katolickich.

Zygmunt Schönfeld (lat 20), pom. handlowy, zam. Długa 15, za prowokacyjne i rozmyślne potrącenie Wojciecha Gadzały, studenta Akad. Górniczej w dniu 14 bm., o godz. 15. na ul. Grodzkiej.

Doprowadzonych po wylegitymowaniu zwolniono. Nadto Kleinberger Pinkas, restaurator przy pl. Matki i 3. zgłosił, że 3 demonstrantów wybiło mu dnia 14 bm. około godz. 20 szybę wystawową, wartości 30 zł. Łossowski Adam, zam. przy ul. Czapskich l. 2, zgłosił, że dnia 12 bm. o godz. 23.30 pod czas demonstracji wybito mu 2 szyby w oknach wartości 16 zł.

znajnych starszych klas, którzy urządzili demonstrację antyżydowską i rzucali żydożerze hasła. W demonstracji brali udział nie tylko uczniowie Sosnowca, lecz również z innych miast Zagłębia i Śląska.

Policja interwenjowała i rozpedziła demonstrantów. Jest wielu poturbowanych, jedna osoba ranna. W sobotę w Sosnowcu panował spokój. Dyrektorzy gimnazjów w Zagłębiu ogłosili w miejscowej prasie odezwę do rodziców, aby wpłynęli na dzieci, żeby nie brały udziału w demonstracjach.

Jak donoszą, agitacją żydożerczą wśród młodzieży szkolnej, która doprowadziła do onegdajszych zajść w Sosnowcu, miał kierować b. komisarz policji Strzelecki, endek, który przed pewnym czasem usunięty został ze służby. Tenże Strzelecki podczas zajść wczorajszych został ranny przez policjanta, który złamał przytem szabłą.

W miasteczku Pogoni przy Sosnowcu, w piątek wieczorem zgromadziło się kilkaset uczniów i uformowano demonstrację antysemityczną, do której przyłączyły się miejscowe meły. Demonstranci maszerując przez ulice wybili szyby w sklepach i mieszkaniach żydowskich. Wybito też szyby w miejscowej bóżnicy. Banda chuliganów wdarła się do mieszkania niejakiego Federmana i dotkliwie go pobili. Policja rozprężyła demonstrantów. W sobotę wieczorem grupa chuliganów w Pogoni znów usiłowała wywołać zamieszki, wybijając szyby w domach żydowskich. Policja stała na straży i nie dopuszcza do żadnych ekscesów.

Sosnowiec 15. 11. ŻAT. W dniu dzisiejszym usiłowano w Sosnowcu i Będzinie kilkakrotnie wywołać rozruchy antyżydowskie, jednak policja rozprężyła wszędzie demonstrantów. Zaszły również wypadki atakowania przechodniów żydowskich. W lokalu Tałmud Tory w Starym Sosnowcu wybite zostały szyby.

## Sytuacja w Łomży

Łomża. (ŻAT) W ubiegły czwartek wieczorem uczniowie miejscowej szkoły mierniczej oraz szkoły leśnej zaczęli napadać na ulicach na przechodniów Żydów i wybili szyby w kilku sklepach żydowskich. Jak donoszą, przybył do Łomży prezes warszawskiej „Bratniej Pomocy“ Kurcjuś, którego ojciec jest rejentem w Łomży. Przybyciu tego gościa zawdzięczać należy, jak przypuszczają, wywołanie rozruchów w mieście.

W piątek delegacja złożona z przedstawicieli gminy żydowskiej, odwiedziła starostę, prosząc o ochronę dla zagrożonej ludności żydowskiej. W piątek odbył się wiec z udziałem licznych tłumów. Wielu Żydów pobito, w wielu sklepach żydowskich wybito szyby. Dla celów zapobiegawczych władze nakazały zamknięcie jesybotu w Łomży. W dzielnicy żydowskiej chuliganie napotkali na opór ze strony Żydów. W piątek wieczór chuliganie wybili szyby w lokalu „Brith Trumpeldor“ w lokalu wówczas nikogo nie było.

Policja dokonała licznych aresztowań. Wśród aresztowanych znajdują się też Żydzi. Dzień sobotni minął spokojnie. Wśród ludności żydowskiej panuje jednak nastrój przygnębiony, ponieważ endecy, którzy rozporządzają w Łomży dużymi wpływami, szykują się do dalszych wystąpień.

W niedzielę w Łomży był spokój.

## Nowe formy samopomocy społecznej



W Braadenburgu (Branibor nad rzeką Hawel, w Niemczech) budują sobie bezrobotni własne domki. Typ takiego domu widzimy na prawo. Na lewo letnia kolonja osiedleńcza we wsch. dzielnicy Berlina.

### LISTY Z PODRÓŻY

## Berlin tańczy „Rumba“

Nie wiecie, co to „rumba“? Szkoda, to przepiękny taniec. Posłuchajcie kiedy w radjo, jak to gra Lajos Bele ze swoją „bandą“. Co za rytm... Lajos Bela osobiście „gra“ wtedy na pałeczkach drewnianych, dosłownie: bije niemi w takt jak murzyn afrykański, a kilku jego muzykantów „gra“ na autentycznych oselkach kamiennych udając ostrzenie noży. Chyba, że kto zupełnie niema poczucia rytmu w nogach, aby go nie porwało..

A w tymże samym czasie odgrywa się ostatni akt antysemitów przed sądem charlottenburskim, przed którym odpowiada hrabia Helldorf i tow. z partji narodowo-socjalistycznej. Co za republika? Pruski minister spraw wewnętrznych Sewering przesyła sądowi oświadczenie urzędowe, a na to wstaje adwokat oskarżonych i powiada wprost, że on temu oświadczeniu nie wierzy, a przewodniczący nie uważa nawet za stosowne skarcić go choćby słownie. Gdy prokurator protestuje przeciwko postępowaniu urzędującego mini-

stra, obrońca powtarza, że on sobie przedstawia pruskiego ministra któremu mógłby wierzyć, ale temu ministrowi — socjalnemu-demokracie — on nie wierzy. A przewodniczący milczy, jakgdyby nic się nie stało... Cóż dziwnego, że w ostatnich godzinach rozprawy obrońcy oskarżonych terroryzują wprost oskarżycieli publicznych i grożą im, że „robotnik nacjonalistyczny zapamięta sobie obrazę, która go spotkała ze strony oskarżyciela publicznego i odpowie na to w odpowiednim momencie“. Czyż mogło jeszcze zdziwić kogo, że ostał się te czynie kary, wymierzone przez Sąd, wypadły stosunkowo tak łagodnie w porównaniu z karami wymierzonymi swego czasu członkom „oddziałów szturmowych“.

Mimo wszystko jednak trzeba oddać honor sądowi berlińskiemu: w innych krajach Europy działy się rzeczy gorsze, a nie słyszeliśmy jakoś o przykrym ukaraniu kogokolwiek, co dopiero przywódców... Istnieje tedy jeszcze w narodzie niemieckim to wyższe

poczucie moralności, którego niestety nie widzimy chociażby u sędziów praskich w sprawie Horaka. Nie chodzi naturalnie o „zemstę“, ale o oczyszczenie moralnej atmosfery Europy.

Ta moralna atmosfera zdaje się jednak coraz bardziej zaciemniać w Niemczech. Prasa narodowo-socjalistyczna wyrzuca kilka razy dziennie tumany trujących gazów w naród niemiecki. Jako obcy, ekonomicznie wyszkolony obserwator, staje się zdumionym przed bezbrzeżną naiwnością „programu“ tej największej dziś partji niemieckiej. O wytłumaczenie tego fenomenu politycznego pytałem socjaldemokratów, jak i niezależnych demokratów ze sympatycznej, pełnej wigoru „Weltbühne“. Znikąd jasnej odpowiedzi. Naród niemiecki znajduje się bezsprzecznie w stanie chorobliwej gorączki, wytworzonej kryzysem ekonomicznym, przegraną wojną, hyperracjonalizacją przemysłu, wysokimi cenami agrarnymi, a ten stan podgorączkowy wyzyskują piraci polityczni skupieni około Hitlera, aby dojść do władzy.

Że do takiego stanu dojść mogło, wielką część winy ponosi niemiecka partja socjaldemokratyczna z powodu swojej przeczulonej wierności dla zasad demokracji. Dziwne, że to samo prawie powiedział mi redaktor „Weltbühne“ i eksponowany nacjonalista: „Błędem socjaldemokracji niemieckiej było, że w r. 1918 nie wyciągnęła konsekwencji ze swego zwycięstwa i przynajmniej przez dwa lata nie utrzymała rządu w swych wyłącznie rękach. Trzeba było pokazać narodowi niemieckiemu, że się jest zdolnym do pozytywnego kierowania losem narodu“. Nacjonalista wyciąga właśnie wniosek, że nie jest ona do tego zdolna. I dziś jeszcze. Pewnym jest — i to przyznają tutejsi socjaldemokraci — że zbyt wielkie istniało w r. 1918—1919 niebezpieczeństwo przemiany ewentualnej dyktatury socjal-demokratycznej w dyktaturę komunistyczną, której na wszelki wypadek musiano uniknąć: „Dotychczasowe wyniki reżimu komunistycznego w Rosji przyznały nam rację“, brzmiała konkluzja towarzysza z „Vorwärtsu“.

A Hitler? — pytałem. „To przejściowa choroba“. Żaden świadomy robotnik socjaldemokratyczny nie przejdzie do tej partji. Niebezpieczeństwo leży tylko w dojściu Hitlera do władzy, bo wtedy nasi ludzie wykąca bezwzględnie ze wszystkich stanowisk rządowych i prywatnych, nawet robotnicy z fabryk. I dlatego popieramy też każdy rząd niemiecki, nawet tam gdzie nam grozi niepopularność i odpadnięcie bardziej krewkich towarzyszy partyjnych. Czynimy to z ciężkim sercem,

## Triumf fenomenalnego rachmistrza Finkelsteina

Finkelstein poddaje się ekspertyzie uczonych berlińskich.

Zeszłego roku obradował w Sztokholmie międzynarodowy kongres matematyków towarzysztw ubezpieczeniowych, zjawiał się pewnego dnia nikomu nie znany p. Finkelstein, urzędnik polskiego Urzędu Statystycznego w Warszawie i ogłosił wszem wobec, iż jest największym rachmistrzem świata. Finkelstein powołał się na świadectwo prof. politechniki w Gdańsku, Henninga, który krótko i węzłowato oświadczył: Finkelstein jest największym rachmistrzem naszych czasów. Zgromadzeni na kongresie w Sztokholmie uczeni zainteresowali się Finkelsteinem i urządzili z nim kilka eksperymentów, które wszystkie wypadły pozytywnie.

Obecnie Finkelstein przybył do Berlina, by dać się zbadać przez prof. Köhlera z filozoficznego Instytutu uniwersytetu berlińskiego i przez prof. Moedego z Psychotechnicznego instytutu politechniki berlińskiej.

Urządzono z nim narazie cały szereg eksperymentów, które wykazały, że Finkelstein jest naprawdę fenomenem. Napisano na tablicy poza jego plecami sześć kilkucyfrowych liczb.

Finkelstein odwrócił się potem i błyskawicznie szybko przeprowadził temi cyframi wszelkie możliwe kombinacje.



FINKELSTEIN.

Na pytanie, ile jest 683 pomnożone przez 683, pomnożone przez 683, odpowiada natychmiast: 318,611,987. Około dziesięć takich zadań przeprowadził, nie pomyliwszy się ani razu. Na pytanie, jaki jest logarytm liczby 683 podniesionej do sześćdziesiąt, odpowiada po 40 sekundach: „8,344 ostatnia cyfra jest niepew-

na“. Okazuje się, że logarytm ten wynosi 88,442.

Urządzono też następujący eksperyment: Kwadrat podzielono na 25 pól, w które wpisano liczby. W przeciągu 80 sekund wypowiedział Finkelstein wszystkie liczby, pomyliwszy się tylko co do jednej czwórki, którą podał zamiast szóstki. Powtórzono jeszcze raz ten sam eksperyment, poczem Finkelstein w przeciągu kilkudziesięciu sekund wypowiedział wszystkie te liczby w najrozmaitszych kombinacjach, tj. wpoprzek, wzdłuż, itd.

Potem następuje majstersztyk. Jak wiadomo dotychczas nie istnieje żadna metoda rozkładania kilkucyfrowej liczby. Wymienia się np. liczbę 3.462, a Finkelstein po kilku minutach przedkłada następujący rachunek: 3462 równa się 50 do kwadratu, plus 28 do kwadratu, plus 13 do kwadr., plus 3 do kwadratu. Kontrola wykazała:

50 do kwadratu	=	2500
28 „ „	=	784
13 „ „	=	169
3 „ „	=	9
		suma 3,462

Finkelstein bawił w Krakowie przed paru laty, a na występie w sali Bolońskiego wprawił publiczność w istne zdumienie.

ale przez wzgląd na dobro robotnika niemieckiego“.

A czy sądzicie, że robotnicy nacjonalistyczni nie zdają sprawy, na jakie bezdroża prowadzi ich Hitler? — „Nie. To jest już dla wielu sprawą religijną wprost wiary. Na własne uszy słyszałem ostatnio jak Goebbels przemawiał w Sportpalast przed kilku tysiącami swych „wiernych“, którym rzekł dosłownie: gdy się was pytają co wam da Hitler, co zrobi gdy dojdzie do władzy, odpowiedzcie wprost: to nie nasza sprawa, on już wie co zrobi...“

Dziwne asocjacje myślowe przeszły mi nagle — te słowa już gdzieś słyszałem, pod innym południkiem.... Czyżby wszędzie tak sama tęsknota do nirwany, do bezwzględnej oddania się dowódcy? We Włoszech, w Rosji, w Indjach.... Czyż niemiecka socjaldemokracja nie ma przecież zaszczytnej roli wychowawcy narodu niemieckiego, wychowania do samodzielnego myślenia?

Prawdopodobnie. Tymczasem jednak w obliczu niebezpieczeństwa hitlerizmu i bardzo ciężkiej zimy, w obliczu milionów bezrobotnych, tańczą w Berlinie „Rumba“. Co za upojny taniec....

Inż. Józef Rechen

## WIADOMOŚCI Z KRAJU

### LIST Z BIELSKA

(Kor. wł.) Dnia 17 ub. m. odbyło się doroczne walne zebranie tutejszej organizacji sjonistycznej „Haszachar“. 35-ciociecz tego Związku obchodzono skromnie, ale bardzo uroczysto i w pełnej świadomości stałego postępu i systematycznego rozwoju. Organizacja „Haszachar“ ma do zanotowania szereg wybitnych sukcesów, z których w pierwszym rzędzie stoi całkowite zwycięstwo w wyborach do tutejszego kahału. Po omówieniu położenia politycznego i gospodarczego w sjonizmie i po sprawozdaniach organizacyjnych i kasowych udzielono absolutorjum i votum zaufania ustępującemu wydziałowi z p. Dr. I. Grünsteinem na czele. W wyniku wyborów ukonstytuował się nowy wydział w składzie: prezes dr. I. Grünstein; członkowie wydziału pp. prezes gminy żyd. Arzi, Adler, Dr. Better, inż. Bleicher, Braff, dr. Feiner, dr. E. Glasner, Fränkel, dyr. Keller, inż. Lindner, dr. Mannheim, dr. Schneider, dyr. Schindler, dr. Sternhell, inż. Wechsberg, Weiss, inż. Wulkan. Nadto zarezerwowano miejsce dla przedstawiciela z Białej i dla przedstawiciela młodzieży. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Pipersberg i Heitlinger.

Praca w nadchodzącym sezonie zapowiada się tem lepiej że wkrótce już nastąpi otwarcie nowego, obszernego lokalu, odpowiadającego coraz bardziej wzmacniająca się potrzebom wszechstronnej pracy organizacyjnej. Nowy lokal „Haszacharu“ wyposażony będzie we wszelkie urządzenia i pomieszczenia dla funduszów, sekretariatu, redakcji „Jud. Volksblatt“, Wizo, czytelnia nadto dużą salę na zebrania i odczyty.

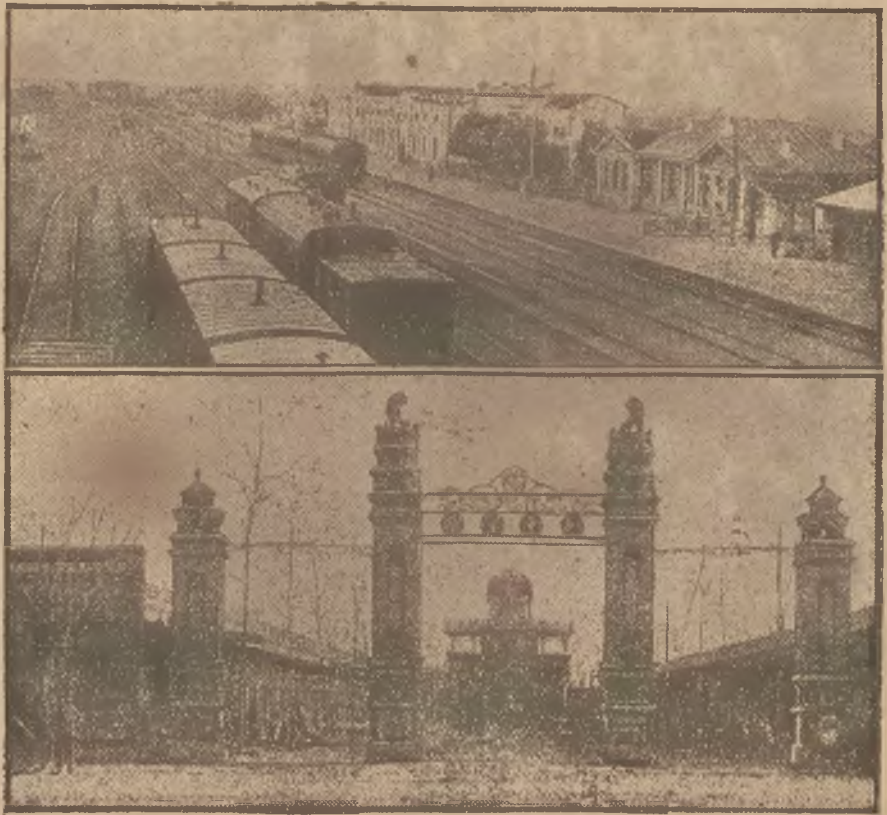
Pierwszą w sezonie tutejszą Radę Partijną uświetnił swą obecnością Ch. N. Bialik. Poeta przez swój kilkudniowy pobyt (od 23—28 ub. m.) w naszym mieście ożywił ogromnie życie żydowskie i pozostawił po sobie niezatarte wspomnienia. Pięć dni pobytu dały pocie i społeczeństwu żydowskiemu naszego miasta sposobność do częstego wzajemnego zetknięcia się tak na zebraniach publicznych i bankietach, jak i w prywatnych kółkach. Poeta czuł się znakomicie w naszym mieście i dał temu kilkakrotnie wyraz. Wnikliwy i bystry rozum wieszcza zachwycił i oślnął liczne rzesze jego słuchaczy, a wrażenie to uwidoczniło się w licznych deklaracjach na rzecz książki hebrajskiej. Akcja ta, którą kierował towarzyszący Bialikowi p. Twerski, wraz z towarzyszącymi z „Tarbutu“ wypadła zadawalająco.

Wydział kahału bielskiego w zrozumieniu obecnych ciężkich czasów przystąpił do akcji ratunkowej i założył bezprocentową kasę pożyczkową „Gmilat Chesed“ dla ubogich naszego miasta. Instytucja ta — w pewnej przynajmniej mierze — przyczyni się zapewne do ulżenia doli podupadłego kupiectwa i cieszy się w mieście powszechnym uznaniem.

W Białej odbyła się zbiórka uliczna na rzecz K. K. L., która przyniosła dość znaczną sumę.

Z innych dziedzin pracy wspomnieć wreszcie należy o Żyd. Szkole Powszechnej w Bielsku, posiadającej pełne prawo publiczne i będącej własnością Gminy Żydowskiej, szkoła ta — zwa-

## Krew leje się na Dalekim Wschodzie



Na górze dworzec kolejowy w Mandżurii, dokąd maszerują oddziały japońskie. Na dole brama miasta Tientsin, gdzie ponownie doszło do starć między Chińczykami a żołnierzami koncesji japońskiej.

cza w ostatnich czasach — wykazuje stały rozwój i ożywiona jest coraz bardziej duchem narodowym. (x).

### LIST Z NOWEGO SĄCZA

(Kor. wł.) Onegdaj odbyło się u nas walne zebranie członków żyd. Tow. Dramatyczno Muzycznego im. Sz. Anskiego. Po udzieleniu absolutorjum dotychczasowemu Wydziałowi, którego praca była nader owocną, dokonano wyboru nowych władz. W skład nowego Wydziału weszli pp. Maks Brav jako prezes oraz Mgr. B. Kornhauser, Z. Korn, inż. Salpeter, J. Strenger, M. Klafterówna, N. Steiner, A. Steif i A. Wenzelberg. Do komisji rewizyjnej: dr. Weindling i M. Fertig.

Towarzystwo rozwija piękną działalność szerząc, w szczególności zamilowanie do języka i kultury żydowskiej. Powołane do życia z inicjatywy i pod przewodnictwem N. Steinera kursa literatury i języka żydowskiego ściągają liczne rzesze słuchaczy. Bardzo częste są referaty, dotyczące się dziejów teatru żydowskiego.

Dnia 27 ub. m. wystawiło Tow. z okazji 50-lecia jubileuszu Sz. Asza sztukę ludową tegoż autora p. t. „Za naszą wiarę“ (Unzer gloybn). Przed rozpoczęciem wygłosił słowo wstępne tow. dr. Eljasz Tisch, omawiając pracę literacką i uwydatniając dodatnią działalność Tow. im. Anskiego. Pełna werwy i życia akcja sztuki, barwna dekoracja, niemniej żywiołowa a jednak dyskretnie umiarkowana gra naszych amatorów przyczyniły się do tego, że przedstawienie było niecodziennym zdarzeniem dla licznej publiczności. Subtelna i pełna zrozumienia gra odznaczali się zwłaszcza M. Kluger (Lajzer), M. Riegerowa (Esterka), inż. Salpeter (Antek) i A. Steif (Pinkas).

Ważną placówką kulturalną w naszym mieście jest Biblioteka im. Dra Syrkina, powstała niedawno a jednak licząca już ponad tysiąc dzieł z literatury żydowskiej i polskiej ostatnio także hebrajskiej. Biblioteka sprawnie kieruje tow. Steif. Jest w planie utworzenie czytelnia żydowskiej, którą skupiała rozproszkowane grupki i kółka szerszego towarzystwa żydowskiego i skoncentrowała w ten sposób pracę zwłaszcza inteligencji żydowskiej naszego miasta (L).

### Z ORG. ŻYDOWSKICH INWALIDÓW WOJENNYCH.

Walne Zgromadzenie Powiatowego Koła Związku żyd. inwal., wdów i sierót wojen. w Bochni odbyło się w dniu 25 ub. m. przy licznych udziałach żyd. inwalidów i wdów wojen. tego okręgu jak i społeczeństwa żyd. Po zagajeniu Zgromadzenia przez p. Samuela Freudenheima zaznajomiono się z postanowieniami statutowymi Związku, poczem wybrano Zarząd, w skład którego weszli pp.: Dr. adw. Fryderyk Kroni jako przewodniczący, Samuel Freudenheim, jako wiceprzew., dr. Zygmunt Lamensdorf jako skarbnik, Natan Kühn jako sekretarz, Markus Dawid Sameth, Izak Zehnwrith. Do Komisji kontrolującej wybrano pp.: Mojżesza

Stillmana, Hermana Rosenberga, a do Sądu polubownego pp. adw. dra Adama Schaflera, Salomona Weissenberga i Leona Sattlera, zaś na zastępców Mendla Ebenholza, Jakóba Ebera, Emila Marcha i Hermana Einhorna.

## R A D I O

• PONIEDZIAŁEK 16 LISTOPADA.

Kraków (312.8). 11'40: Przegląd prasy. 11'58: Sygnał, hejnał. 12'15: Gramofon. 15'05: Komun. gosp. 15'15: Przegląd komun. 15'25: Dla nauczycieli: „Kochanowski“ — Dr. J. Skoczek. 15'45: Dla rybaków. 15'50: Gramofon. 16'20: Lekcja jęz. franc. 16'40: Gramofon. 17'10: „Upiory na zamku warszawsk.“ — T. Kuź. 17'35: Koncert konkurs. krak.: pp. L. Gabel (skrzypc.), I. Goldberger (fort.), H. Mieniewska (fort.), P. Kucharzski (wiol.), K. Lachsówna (fort.): Haendel, Scambatti, Liszt, Ravel. 18'50: Rozmaitości. Komun. sport. 19'10: „Przyczyny zmienności w świecie ożywionym“ — prof. Dr. T. Marchlewski. 19'30: Gramofon. 19'45: Dziennik pras. 20: Pogad. muz. (wiadom. wstępne). 20'15: Opera z płyt „Traviata“ Verdiego. — Wiadom. kult. Krakowa. 22'20: Feljet. „Teatr, a kino w Londynie“. — T. Drzewiecka. 22'35: Dziennik pars. Komun. sport. 22'50: Muzyka tan.

Katowice: 11'40—15'45: p. Kraków. 15'45: Gramofon. 16'20: p. Kraków. 16'40: p. Kraków. 17'10: p. Kraków. 17'35: Muz. lekka. 18'50: p. Kraków. 19'05: D. c. powieści. 19'20: „Odrodzenie narodu we Śląsku w XIX. wieku“. 19'45—24: p. Kraków.

Lwów (380'7): 11'40—17'35: p. Kraków. 17'35: Muzyka lekka. 18'35: „Fotka przy asenterunku“. 18'50—24: p. Kraków.

Stuttgart (360'1). 17'05, 19'45, 21: Muzyka.

Rzym (441'2): 13'30, 21: Koncerty.

Wiedeń (516'4): 11'30, 17, 19'30, 22'15: Muzyka.

Budapeszt (550'5): 12, 17'25, 19, 20'45: Muzyka.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy korespondencyjne im. Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42. Wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości, korespondencji, stenografji handlu, prawa, kaligrafji daktylografji, towaroznawstwa, języków, pisowni — gramatyki polskiej ekoncmji. — Żądajcie prospektów. 1752a

DLUGOLETNI ekspe-djent z działu obuwia poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Pierwszorządne referencje“ do Adm. „N. Dziennika“.

MAGISTER farmacji poszukuje praktyki. Zgłoszenia pod „Praktyka“ do Adm. „N. Dziennika“.

### CIEKAWOŚĆ

— Czemu przypatrujesz mi się tak ciekawie, Jasiu?

— Ciociu, czy ciocia także należy do płci pięknej?

(Journal Amusant)

# LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

## Neurastenia

Zawrotne tempo współczesnego życia, bezustanna walka o byt, a wreszcie, last not least, nadużywanie życia w dobie powojennej, wystawiają system nerwowy na próbę, z której nie zawsze zwycięsko wyjść może. W następstwie przychodzi do pewnego stanu bezsilności, wyczerpania układu nerwowego ośrodkowego i obwodowego, co się uzewnętrznia zespołem objawów, zwanym neurastenią (asthenia oznacza w języku greckim bezsilność).

Nie jest ta choroba „ostatnim krzykiem mody“, jak chcą niektórzy, stosunkowo nową jest tylko jej nazwa, stworzona przez lekarza amerykańskiego Beard'a. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w epokach wojen, epidemij itp., które przez kilka wieków trapiły naszych przodków, stawiając duże wymagania ich wytrzymałości nerwowej, choroba ta istniała, tylko nie była tak często, może nawet zbyt często, rozpoznawana, jak teraz — odkąd wyrobiła sobie imię.

Neurastenia polega na zaburzeniach funkcjonalnych (czynnościowych) systemu nerwowego, t. zn., że nie można w niej wykryć istotnych zmian anatomicznych w systemie nowym: zapalen, ubytków itp., jak to bywa w chorobach organicznych nerwowych, n. p. porażeniach kończyn; tu zmienia się tylko chorobowo czynność układów nerwowych, a możliwym jest, że dużo dolegliwości rozgrywa się tylko w wyobraźni osobników dotkniętych tą chorobą, a oni je umiejscawiają w rozmaitych organach. Stąd duża zależność objawów w neurastenii od żywości i bogactwa wyobraźni, stąd pochodzi niesłychana różnorodność dolegliwości, które sprowadzają pacjenta do lekarza.

U jednych objawia się neurastenia niezdolnością do dłuższego wysiłku umysłowego, uczuciem rozpierania w gałkach ocznych, osłabieniem wzroku (asthenopia) itp. U innych występuje w postaci lęku przestrzeni; chory taki nie przejdzie za nic w świecie przez duży plac, ani też nie odważy się znaleźć sam w pustej sali.

Niektórzy pacjenci skarżą się na bóle żołądkowe, podobne jak w niektórych organicznych schorzeniach przewodu pokarmowego, co może nastrojać nawet doświadczonemu lekarzowi pewne trudności dajdgnostyczne; bóle te jednak mogą ustąpić momentalnie, gdy się zajmie neurastenika np. pracą fizyczną.

Inni skarżą się na brak apetytu, jeszcze inni na bezsenność, bóle i zawroty głowy, drżenie rąk, nadmierną pobudliwość, stany przygnębienia i wiele innych. Charakterystyczne są dla neurasteników nagle przejścia z największej wesołości w najgłębszy smutek.

Specjalną postacią tej choroby jest neurastenia płciowa, objawiająca się między innymi wygaśnięciem, lub nadmierną pobudliwością płciową.

Choroba zaczyna się już to zwolna, czasem nawet całkiem niespostrzeżenie, już to nagle, np. po silnych wstrząsach psychicznych.

Dotknięci są nią po największej części osobnicy o wrodzonej, konstytucjonalnej niższości systemu nerwowego, pozostaje ona także najprawdopodobniej w ścisłym związku z zaburzeniami czynności gruczołów dokrewnych, jak tarczyca, gruczoły płciowe i inne.

Częściej występuje neurastenia wśród młokców miast, niż wsi; częściej u mężczyzn, niż u kobiet (u kobiet odpowiada jej inny kompleks objawów nerwowych, zwany histerją).

Nie oszczędza ona żadnej klasy społecznej. W sferach inteligencji spotykamy najczęściej neurasteników wśród artystów, uczonych, le-

karzy, urzędników, polityków, wogóle ludzi pracujących bardzo intensywnie umysłowo.

Z drugiej strony wśród sfer uboższych tworzą neurasteników troski życia codziennego, ciągła walka o byt, nędza, niedożywienie i na zbyt wyczerpująca praca. Wyczerpać mogą wreszcie system nerwowy bezsenne noce złotej młodzieży, spędzone wśród zabaw i pijatyk, osłabiają go też często zbyt intensywnie, bez nadzoru lekarza, przeprowadzane kuracje odłuszczeniowe. Jak zgubnie zaś działa na układ nerwowy nadużywanie alkoholu i nikotyny, wie już każdy laik.

W leczeniu neurastenii kładzie się w pierwszym rzędzie nacisk na ogólne wzmocnienie ustroju, co osiąga się przez odpowiednie odżywianie, wypoczynek, najlepiej nad morzem, w górach, lub w jakiejś lesistej okolicy. Zdale od codziennych zajęć i trosk; dobre wyniki daje gimnastyka szwedzka i wodolecznictwo: zimne półkąpiele, nacierania, natryski (nie na głowę!), kąpiele morskie, oraz zwykłe w wannie z dodatkiem wyciągu z igieł sosnowych, masaż ogólny ciała itp. Bardzo skuteczne jest często leczenie sugestją, przeprowadzone przez specjalistę, co jest oczywiste wobec tego, że jak wspomniano, dużo dolegliwości neurastenika ma swe źródło w jego chorobliwej wyobraźni.

Stosuje się wreszcie wewnętrznie środki wzmacniające np. preparaty arsenowe, żelazowe i lecytynę (ta ostatnia ma wywierać specyficzny wpływ na odżywianie systemu nerwowego).

Co się tyczy neurastenii płciowej, to obowiązuje w leczeniu jej ogólne zasady (wzmocnienie organizmu itd.), a oprócz tego osobne leczenie, zależne od rozmaitych dolegliwości.

Dla leczenia bezsenności, dręczącej tak wielu neurasteników, należy się tylko w ostateczności uciekać do środków nasennych, natomiast próbować takich, jak ciepła kąpiel przed spaniem, zimny okład na głowę lub łwdki itp. — Jednak, jak w większości chorób, tak i w neurastenii ważniejszym od właściwego leczenia jest zapobieganie jej. Należy więc unikać wszystkich wyżej wspomnianych szkodliwości, w szczególności przemęczenia umysłowego, po wyczerpującej pracy poświęcić zawsze nieco czasu na odpoczynek na świeżym powietrzu, z drugiej jednak strony nie ma nic gorszego nad bezczynność, a regularna, nie wyczerpująca praca, zwłaszcza fizyczna, może często sama przez się przywrócić zachwianą równowagę nerwową.

Najlepiej oddaje to niemieckie przysłowie: „Haste nie und raste nie, sonst bekommst Neurasthenie“. (Nie pracuj i nie wypoczywaj za dużo, bo zapadniesz na neurastenię).

Tarnów.

Artur Hulles.

## Odpowiedzi redakcji

N. S.: Twarz proszę 2—3 razy zmywać apteczną benzyną i zaraz potem pudrować; powieki i rzęsy myć roztworem boraksu. — OBCA W KRAKOWIE: 1) Jeżeli istotnie przeszedł tę chorobę, to jest to możliwe, ale nie ze 100-procentową pewnością. Dlatego bezpieczniej będzie się upewnić. — Co do octu i cytryny, to nie wydaje się nam prawdopodobnym, by mogło to za sobą pociągnąć podobne następstwa. — 2) Analizy takie wykonywa — o ile nam wiadomo — klinika położnicza Uniwersytetu Jagiellońskiego, pracownia Szpitala Wojskowego Okręgowego i Zakład Dra F. Eisenberga. Badanie pacjentki nie jest potrzebne, wystarcza analiza samego moczu. — STAŁA CZYTELNICZKA „N. DZIENNIKA“, DOBRA K. LIMANOWEJ: 1) Środka chemicznego, któryby usuwał włosy raz na zawsze, medycyna nie zna. Jedynie usunięcie włosów przy pomocy elektrolizy względnie diatermii daje szansę trwałości. — 2) Oprócz tego, co Pani już robi, należy wieczorem stosować jeszcze parówki nad naczyniem z gorącą wodą i wygniatanie wągrów czystymi palcami. Kosmetyków z zasady nie polecamy. — WDZIĘCZNA PODHALANKA: 1) Zwilżać pięgi kilka razy dziennie roztworem perhydrolu w spirytusie. — 2) Kapać ręce naprzemiennie po kilka minut w gorącej i zimnej wodzie, a na noc smarować maścią ichtyolowo-kamforową (na receptę lekarza). — Jeszcze lepsze wyniki daje nagrzewanie odmrożonych rąk przy pomocy diatermii. — STAŁA ABO-NENTKA „NOWEGO DZIENNIKA“: Rzecz wymaga obejrzenia; bez tego wszelka porada niemożliwa. — BIEDNY CZYTELNIK: Leczyć ani przepisywać

recept nam nie wolno; musi się Pan zwrócić o poradę od lekarza-specjalisty. Jeśli warunki materialne na to nie pozwalają, w takim razie ma Pan do dyspozycji ambulatorja kliniczne i szpitalne, które udzielają porad ludności niezamożnej. — SZOSZANA: Z listu Pani, jak również ze środka, który Pani lekarz przepisał, wnioskujemy, że przyczyną tych bólów głowy jest niedokrewność. Jeśli tak jest rzeczywiście (czego bez zbadania wiedzieć nie możemy), to zażywanie tego lekarstwa jest bardzo wskazane. — CZYTELNIK Z PODGORZA 101: 1) Pudrować stopy obficie zasypką z tannoformem albo pedzlować wodnym roztworem formaliny (na receptę lekarza). Nóg nie należy kapać zbyt często, bo to rozmiękcza skórę i utrudnia leczenie. — 2) Zupełnie normalne; nie przedstawiają nic chorobliwego. — 3) Uczucia niesmakują rano, przed umyciem zębów doznają wszyscy ludzie, nawet o najzdrowszym zębieniu. Co do kamienia, który tworzy się na tylnej powierzchni zębów — to nie pozostaje nic innego, jak dać go co kilka miesięcy usunąć przez dentystę. — ALICJA K.: 1) Należy codziennie wcierać w skórę głowy, pomiędzy włosy, spirytus salicylowy; ponadto przynajmniej raz na tydzień naświetlać głowę intensywnie lampą kwarcową. — 2) Jest to dość rozpowszechniony przesąd, bez najmniejszego uzasadnienia się utrzymujący. Nic nie ma wspólnego z wczesnym świenieniem włosów. — 3) Często podcinanie włosów nie jest wskazane. — A. H. T.: I owszem, prosimy o dalsze artykuły.

Sławny duński badacz Knud Rasmussen (na lewo), który właśnie powrócił z wyprawy naukowej do Grenlandji, został powitany przez duńskiego premiera Staunlinga (na prawo).



# PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

## O złoty środek

Gdy filozofja wartości zrewidowała pod wpływem postępu wiedzy, rozwoju techniki i nowoczesnych form życia, swój pogląd na skalę wartości, liczba wartości poważnie się powiększyła. Dzięki temu zwrotowi, możliwem było zaliczyć do wartości: prawo, państwo, powodzenie, zdrowie i wychowanie fizyczne. Ostatnie dlatego zaliczono, bo jest ideałem młodzieży i prowadzi do realizacji teźny człowieka, zaczynającego na wzór dawnego Greka i Rzymianina uchodzić za zjawisko pożądane.

W dzisiejszem wychowaniu do siły fizycznej i zdrowia, uznanego za dobro społeczne, nie chodzi jednak o uzdolnienie młodzieży do walki, wojny, ale raczej o uzdolnienie młodzieży do pracy, stanowiącej podstawę dzisiejszej cywilizacji. I gdy wróciliśmy do Greków, zwłaszcza my Żydzi, winniśmy pamiętać o tym złotym środku, jaki u nich istniał między dziedziną wychowania fizycznego, a wiedzą, etyką i filozofją. Winniśmy iść w ślady ich „kalokagatiji“, która zawierała w sobie ideał silnego, dobrze wychowanego i wykształconego młodzieńca, a zarazem ideał piękna estetycznego, prawdy i dobra moralnego. Nie pójdziemy w ślady Rzymian, butnych ze siły miecza i podbojów, u których przewalencja pierwiastka nieduchowego stłumiła ducha piękna greckiego.

Dziś, gdy nam ciągle prawią o zagładzie kultury, a rozmaici myśliciele powołują się na przeróżne fakta, zwiastujące tę zagładę, poczynają się coraz częściej wskazywać na młodzież, jako na sprawczynię tej zagłady. Poczynają się coraz częściej mówić, że dzieje się to wskutek przerostu pierwiastka sportu, wyczynu siły, i zatracenia złotej miary, potrzebnej równowagi, między zdobyciami kultury, a zdobyciami puhałów. Toteż zagadnienie odpowiedniej równowagi między duchem, a ciałem, między myślą, a siłą, wiedzą, a techniką, wyczynem myśli a wyczynem siły i sportu, nabiera dziś szczególnego znaczenia. Zwłaszcza u nas, Żydów, narodu książki.

Naogół daje się dziś zauważyć pewien nawrót do humanistycznego sposobu myślenia i wychowania. Jednak należy baczyć, aby wychowanie fizyczne, które słusznie zajęło poczesne miejsce w systemie wychowania współczesnego, nie stało się jedyną domeną, panującą wyłącznie.

Niechaj zaistnieje równowaga między stroną humanistyczną a fizyczną, tego wychowania. Niechaj u młodzieży tyleż samo znaczy czegoś się nauczyć, coś gruntownie poznać, co znać nazwiska asów świata i zajmować się wszelakim sportem. Est modus in rebus — wołamy. Niechaj młodzież, zwłaszcza nasza, nie dąży jedynie do wyczynów nogi i ręki, do zdobycia puhału i wyrzynu, ale niechaj zarazem stara się osiągnąć pewien rzetelny poziom etyczny, nową wewnętrzną harmonję, pewną uporządkowaną i ustaloną wiedzę. Nie jest to bowiem ładnie, jeśli podczas ankiet uniwersyteckich młodzież wykazuje rażący brak podstawowych wiadomości, tak w dziedzinie kultury, jak i cywilizacji, a wie tylko o meczach i goalach. To nie godzi się, zwłaszcza młodzieży żydowskiej.

Tej równowagi wymaga zresztą sama filozofja wartości, która wychowanie fizyczne uznaje za wartość i ideał. Ona to wymaga zachowania owej dignitas, cechującej inne wartości, ona to wymaga w interesie samego sportu, aby młodzież zrozumiała, że poza sportem, istnieje jeszcze inny świat, istnieją inne wartości, natury duchowej, które również pielęgnować trzeba. Konkretyzacja ideału sportu,

który tak piękną i moralną przybrał formę w krajach północnych, nie pozwala obniżyć poziomu tego ideału współczesnej młodzieży, gdyż gotów on tak spowszednieć, tak zejść z górnych szczytów, że młodzież gotowa nagle odczuć pewną odrazę do niego.

Z tego więc wynika podstawowe wskazanie dla sportu i wychowania fizycznego wogóle, że młodzież musi się ustosunkować do nich poważnie, z umiarem, z aspektem moralnym i kulturalnym. Inaczej sport ją zgangrenuje, zniszczy moralnie i kulturalnie. Symptomy tego widać już. Nie jest atoli jeszcze zapóźno, aby uratować te przeliczne rzesze młodocianych sportowców przed spłyceciem i chorobliwym pożądanem rekordów sportowych i piersi medalami sportowymi wyłożonej. Na nic bowiem te medale na piersi, jeśli wewnątrz niema serca. Na nic imię asa, jeżeli Lessing uchodzi u niego za bankiera żydowskiego, Newton za kupca starożytnego, a Majmonides za bohatera z czasów wojny trzydziestoletniej!

Może się to dziwnem wydawać, ale niestety, tak jest w istocie. (Autentycznie!) Toteż tem

## Ze sportu żydowskiego

**KIESEL** (Jutrzenka — Lwów) jest najlepszym szosowcem żydowskim w Polsce i należy do czołowej klasy w Polsce. Zdobył on w roku bieżącym 7 pierwszych miejsc, a to puhał Chwili i tytuł najlepszego żydowskiego kolarza w Polsce, dwukrotnie mistrzostwo województwa lwowskiego, puhał firmy *Hazet* w biegu Lwów—Stryj—Lwów, oraz szarę mistrza Lwowa. Ponadto osiągał dobre wyniki na wyścigach zamiejscowych.

**MAKKABI WARSZAWSKA** pozyskała nowego boksera w Eichenbaumie, wicemistrza Śląska wagi pół ciężkiej z Mysłowice KS 06. Ponadto podczas miesięca propagandy zgłosiło się około 100 nowych adeptów boksu.

**LEWINÓWNA**, słynna wielokrotna reprezentatywna lekkoatletka Makkabi wileńskiej, rekordzistka Polski w rzucie kulą, wyszła za mąż za obrońcę I. drużyny Makkabi z Wilna, Szmulklera.

usilniej należy dolożyć starań (i to zarówno wychowawcy, jak rodzice, działacze sportowi, kierownicy sportowych zrzeszeń, nauczyciele, pisma, literatura), aby młodzież opamiętała się w sportowych zapędach i zachowała umiar, równowagę i złoty środek.

Dr. Samuel Stendig.

## Sport japoński — ongiś a dziś



Na prawo zdjęcie ze starych japońskich igrzysk sportowych „kendo“ — na lewo trzy piyowaczki japońskie, które osiągnęły rekord podczas uroczystości pływackiej w Tokio.

## Rozmaitości sportowe

**JEDRZEJOWSKA I TŁOCZYŃSKI**, mistrzowie tennisiowi Polski, wyjeżdżają na Riwierę na szereg międzynarodowych turniejów.

**NAPRZÓD (LIPINY)** wniósł protest przeciw wynikowi meczu finałowego z 22 p. p. Siedlca, motywując go stronniczością sędzięgo p. Marczewskiego z Łodzi.

**PETEREK** z Ruchu zdobył na meczu z Cracovią rzadką i ciekawą bramkę. Oto Małczyk, bramkarz Cracovii, wykopał piłkę na środek boiska z linii pola karnego. Peterek otrzymał piłkę w odległości przeszło 40 metrów i wolejem odrazu strzelił ją do bramki. Zamim Małczyk wrócił do sanctuarium, piłka znalazła się w siatce.

**MALIK** z Polonii warszawskiej, ma zasilić szeregi jednego z krakowskich klubów ligowych.

**NUESSEIN**, najlepszy zawodowy tennista Niemiec, który tak wspaniale walczył z Tildenem, został zaangażowany natychmiast do trupy króla tennisowego.

**ZARZĄD KRAK. OKRĘG. ZWIĄZKU HOKEJA LODOWEGO** tworzą obecnie, po onegdaj odbytem walnym zebraniu, pp. starosta krak. Dr. Wnek — prezes, Dr. Buraszc, por. Kosman, kpt. Kroczyński, mgr. Osiek.

**ADAMCZAK, NOWAK I MIKRUT**, trzej rekordo-

wi lekkoatleci, wzmacniają Wartę poznańską.

**LORD BURGHLEY**, mistrz olimpijski w biegu na 400 mtr., został wybrany posłem do angielskiego Parlamentu. Natomiast bokser żydowski Ted Kid Lewis przepadł przy wyborach.

**DRUŻYNA AIK ZE SZTOKHOLMU** rozegra na swem tournée po Czechosłowacji, Austrii i Włoszech mecze piłkarskie i hokejowe (na lodzie). Jest to nowością atrakcyjną.

**BOKSERZY POLONJI WARSZAWSKIEJ** objadą na tournée Danię, Norwegię i Szwajcarię w lutym 1932 r.

**TEAM BOKSERSKI BERLINA** walczyć będzie z reprezentacją Łodzi 6 grudnia, zaś w Warszawie 8 grudnia b. r.

**WALNE ZEBRANIE POLSK. ZWIĄZKU LAMN-TENNISOWEGO** odbędzie się już z początkiem grudnia b. r.

**REPRES. BOKSERSKA LOTWY** walczy z Makkabi w Warszawie 15 b. m. Rewanż w Rydze 29 bm.

**RAN-TOWUSEND**, zapowiadany mecz półfinałowy bokserki w New Jorku, zakończył się klęską Rana po 10 rundach na punkty. Polak omal nie zwyciężył w 3-ciej rundzie, gdyż Amerykanin był k-

# Lechja ofiarą spadku klasowego

## Czarni i Warszawianka uratowani

(hl.) Wczorajsze mecze ligowe rozstrzygnęły już definitywnie problem spadku klasowego. Jak przewidywaliśmy w walce z Pogonią ostatnia szansa beniaminka była beznadziejna bo Pogoń walczyła jeszcze o drugie miejsce z całym zapalem i o ile Wisła nie wygra z Garbarnią zdobędzie Iwi gród stanowisko wiceleadera. Ofiarą — akcentujemy: ofiarą spadku — padła — Lechja. Rozumiemy rozpaczliwą walkę Czarnych i Warszawianki, ale i Lechja miała stryczek na szyi. Jakoś to się stało, że w ostatnich walkach Czarni i Warszawianka, którzy dawniej ponosili same klęski, teraz zbierają punkty. Zarząd Ligi chciał kombinacje uniemożliwić. Czy się to da przeprowadzić?! Przecież musi się ratować twory większe, tradycyjne, ze stadjonami, z kasą. Kampańja — skończona. La commedia finita! Lechja rok tylko zabawiła w ekstraklasie i pozostawiła przynajmniej wspomnienie zwycięzcy i pogromcy czolowych zespołów.

Warszawa, Warszawianka—Warta 2:1.

Lwów, Pogoń—Lechja 3:0.

W. Hajduki. Czarni—Ruch 1:0.

### TABELA LIGOWA

Klub	Gier	punkt.	st. br.
1) Garbarnia	21	30	49:19
2) Wisła	21	27	50:28
3) Pogoń	20	26	42:30
4) Legja	20	25	48:31
5) Warta	22	23	56:34
6) L. K. S.	21	23	46:36
7) Ruch	21	23	43:45
8) Polonja	21	18	54:42
9) Cracovia	20	17	31:48
10) Czarni	21	14	26:50
11) Warszawianka	20	13	33:47
12) Lechja	22	11	23:66

### ZAWODY TOWARZYSKIE.

WISŁA—CRACOVIA 4:2 (1:2)

(hl.) Powyższe derby lokalne zapowiadało rewanż czerwonych za klęskę w ostatnim meczu ligowym. Ongiś ścigały spotkania odwiecznych rywali tysiące publiczności. Cóż się stało, że na wczoraj

sze zawody towarzyskie przybyła tylko garstka kilkunastu widzów? Pora przedpołudniowa, niepewna pogoda i chłód, oraz absencja Żydów — piszny otwarcie — z powodu ekscesy antyżydowskich (odezwały to również wszystkie kina, teatry i inne lokale publiczne).

A przecież mecz ten był wcale piękny. Drużyny grały fair, spokojnie i celowo. Poziom techniczny i pociągnięcia taktyczne mogły się podobać mimo, że składy były niezupełnie w komplecie.

Cracovia była do przerwy stroną ruchliwszą i ofenzywniejszą. Z niespodziewanego dalekiego pięknego strzału zdobywa Mibuskiński z winy rezerwowego bramkarza Wisły 1-go gola. Zaniedługo wyrównują gospodarze z identycznego strzału ostrego prawoskrzydłowego Stefaniuka, wypuszczonego idealnie przez natynowanego Reymana. Słabo jednak trzyma w I. połowie Bajorek (zastępujący Makowskiego) dobrze dysponowanego Kubińskiego, który często ucieka i z jego centry zdobywa główką coraz lepszy Kempniński 2-gą bramkę, ustalającą wynik do pauzy.

Ale we Wiśle kieruje atakiem nieustępliwy i przytomny wyga Reyman, a nie młodzieńki i niedoświadczony Antur. I choć brak szybkości i huśtawki Balcera, ale dokładne dośrodkowania nowicjuszy skrzydłowych (przy braku Mysia i Seichtera) stwarzają liczne niebezpieczne sytuacje. Toteż w II. połowie białoczerwoni ulegli lepszej Wiśle, która zdobyła w tym okresie 3 bramki przez Kisieleńskiego, Kotlarczyka II. i Lubowieckiego. W dużej mierze gospodarze doskonalymi byli Pychowski, Kotlarczykowie, Reyman i Kisieleński, w Cracovii — Lasota, Chruściński, Kubiński i Kempniński.

Z wielkim napięciem oczekuje Kraków rozgrywki Wisły z Garbarnią. Chodzi jednak o ostateczny dowód, kto w chwili obecnej jest najlepszym i najsilniejszym triumfem w Polsce.

### MISTRZOSTWA POLSKI W BOKSIE

Poznań, 15. 11. PAT. Mecz bokserski o mistrzostwo Polski między Wartą a I. K. P. wygrała Warta w stosunku 10:6.

# KRONIKA

Kraków, 16 listopada

### POMNIK MARSZ. PILSUDSKIEGO

Lwów, 15. 11. PAT. W dniu dzisiejszym odbyła się w Sokalu uroczystość poświęcenia i odsłonięcia pomnika Marsz. Piłsudskiego. — Mimo ulewnego deszczu, trwającego przez cały dzień, uroczystość wypadła imponująco.

### KORFANTY PRZECIW PROKURATOROWI GRABOWSKIEMU

„Gazeta aWrszawska“ dowiaduje się, że w związku z odezwaniem się prokuratora Grabowskiego na rozprawie brzeskiej o patryjotyzmie sen. Korfanteo, Korfanty wytacza mu sprawę sądową.

### WIELKIE WŁAMANIE KASOWE

Ubiegłej nocy dokonano śmiałego włamania do Kasy chorych w Osławimiu. Włamywacze rozpruli kasę ogniotrwałą i zrabowali całą, znajdującą się tam gotówkę w kwocie przeszło 4.000 zł. Sprawców dotychczas nie wysiedzono.

— DZIŚ NOCNY DYZUR APTEK: Rynek 13, Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelińska 9, 1 w Podgórzu Brodzińskiego 1.

— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Dziś, w poniedziałek o godz. 8:45 po cenach niższych „Ślepy pajac“, która to operetka doznała na sobotniej premierze bardzo przychylnego przyjęcia. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab, Grodzka 46, a od godz. 6-ej przy kasie teatru.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj o godz. 3-ciej popołudniu, po cenach niższych po raz ostatni w bieżącym sezonie arcydzieło „Dziady“ z gościnnym występem Juliusza Osterwy.

### REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Wesoły porucznik“.  
BAGATELA: „Barkarola miłości“.  
CORSO: „Tajemniczy Dżem“.  
SZTUKA: „Miljon“.  
ŚWIATOWID: „Dziecko grzechu“.  
UCIECHA: „Noce marokańskie“.  
WANDA: „Odrodzenie“.  
WARSZAWA: „Wesoły wdowiec“ (Harry Liedtke).

# Odezwa do żydowskiej młodzieży akad. w Polsce

Związek Żydowskich Stowarzyszeń Akademickich w Polsce wydał następującą odezwę:

„Centralny Komitet Wykonawczy Związku żydowskich stowarzyszeń akademickich w Polsce z ubolewaniem stwierdza, że ekscesy antysemitki trwają w dalszym ciągu. Powyżej 100 studentów Żydów jest rannych i poturbowanych w poszczególnych środowiskach uniwersyteckich. Wśród nich jest przeszło 10-ciu akademików; Żydów ciężko rannych. Liczba poszkodowanych przez bandy „Obwiepołu“ wzrasta z dnia na dzień.

Centralny Komitet Wykonawczy wzywa akademików-Żydów i wszystkie stowarzyszenia akademickie, aby godnie i z spokojem bronili praw żydowskiej młodzieży akademickiej do studjów, praw swobody obywatelskiej i ludzkiej.

Pewni słuszności zajętego stanowiska wierzymy w zwycięstwo naszych postulatów. Wszystkim stowarzyszeniom akademickim oraz koleżankom i kolegom, którzy stanęli w obronie praw naszych wyrażamy tą drogą podziękowanie i wzywamy do dalszego wytrwania.

C. K. W. Związku Żydowskich Stowarzyszeń Akademickich w Polsce.

### REJESTRACJA POSZKODOWANYCH AKADEMİKÓW-ŻYDÓW.

Warszawa. (ZAT.) Centralny Komitet Wykonawczy Związków żydowskich stowarzyszeń akademickich w Polsce wzywa ogół akademików-Żydów wszystkich środowisk uniwersyteckich, poszkodowanych w czasie zajść antyżydowskich na wszelkich, do niezłocznego przesyłania zeznań bezpośrednio swoim Centralom Środowiskowym.

## Wielki wiec protestacyjny w Nowym Jorku

Nowy Jork (ZAT) Na niedzielę 15 bm. zwołany został w Nowym Jorku wielki wiec protestacyjny przeciw antyżydowskiemu rozruchom w Polsce. Wiele wybitnych osobistości żydowskich jak również polityków wpływowych

amerykańskich zapowiedziało swój udział w wiecu. Przemówienia zapowiedzieli m. in. senator Copeland, sen. Wagner i dr. Stephen Wise.

### Protest Związku studentów-Żydów we Wiedniu

Wiedeń. (ZAT.) Odbył się tu nadzwyczajny zjazd związków studentów „Judea“, na którym powzięto m. in. następujące rezolucje:

„Judea“ protestuje przeciwko ekscesom antysemitki na uczelniach w Polsce i wyraża sympatię dla bohaterkiej postawy żydowskiej młodzieży akademickiej, która ułatwia sytuację studentów-Żydów w innych krajach i wywołuje uczucie respektu do Żydów.

„Judea“ wita uchwały kongresu sjonistycznego w Bazylei w sprawie przekształcenia uniwersytetu jerozolimskiego w normalną uczelnię, tak, aby żydowska młodzież akademicka prześladowana w krajach diaspory mogła kontynuować swe studja w Jerozolimie.

### ROŻNE ODŁAMY POLITYCZNE MŁODZIEŻY KOLEJNO PILNUJĄ PORZĄDKU NA UNIWERSYTECIE WIEDENSKIM

Wiedeń, 15. 11. PAT. Jak donoszą dzienniki, rektor uniwersytetu wiedeńskiego prof. Marech powierzył studentom narodowo-socjalistycznym utrzymanie porządku na uniwersytecie w ciągu dnia sobotniego. W sobotę popołudniu zjawili się u rektora deputacja studentów narodowo-socjalistycznych, aby mu zdać sprawę z zajść sobotnich. Rektor podziękował deputacji za utrzymanie wzorowego porządku na uniwersytecie i obiecał, że w sprawie praw studenckich porozumie się z rektorami innych wyższych uczelni wiedeńskich. W poniedziałek służba porządkowa i bezpieczeństwa powoła na będzie studentom narodowo-niemieckim, a we wtorek studentom katolickim, a we środę studentom z obozu heimwehry.

Ukazała się broszura:  
**LEOPOLD ROZNER**

**PROFIL WODZA**  
**CHAIM WEIZMANN**  
KRAKÓW 1931  
Nakładem Spółki Wyd „Nowy Dziennik“  
Cena 50 gr. — Do nabycia w Adm. „N. Dz.“, Kraków, Orzeszkowej 7

PILKA NOŻNA WE WIEDNIU  
Wiedeń, 15. 11. PAT. W zawodach o mistrzostwo piki nożnej odbyły się w ubiegłą niedzielę następujące spotkania: Sport—Club — BAC 3:0 (3:0), Austria—Hakoah 6:1 (4:0), Rapid—WAC 4:2 (3:0), Vienna—FAC 6:2 (2:1), Admira—Wacker 4:1 (2:0), Slovan—Nicholson 2:0 (0:0).  
W czasie meczu WAC—Rapid doszło do burzliwych zajść do których wmisczała się również publiczność. Policja z trudem opróżniła boisko.

RUDOLF LUBLINER.

# Sara Bernhardt u Edisona

## Wizyta genialnej aktorki w r. 1880

Od wczoraj wierzę w tajemne siły. A stało się to tak: wieczorem byłem dość zmęczony, czytałem dużo, chciałem wycocząć i nie myślałem o niczem. Potem patrzałem oślepiałym wzrokiem w lampę na mojem biurku i myślałem — o Edisonie. Ale mimo wysiłonej myśli o Edisonie w związku z lampą na biurku, nie wpadło mi nic ciekawego ani przemyślnego. Czy był to przypadek, czy też nie? Spojrzenie moje padło na książkę, którą na krótko przedtem wzięłem z biblioteki i którą położyłem na stole. Były to pamiętniki Sary Bernhardt. Zawsze lubiłem boską Sarę, jej głos, jej wdzięk, boską nawet i wtedy, kiedy była już starzejącą się kobietą. Teraz przeglądam jej pamiętniki. Przeczytałem opis pierwszych jej godzin u „znienawidzonego przyjaciela, pana Meydiou“, który udzielił jej dobrej nauki, „dziś jeszcze, jak przed X-laty, doniosłej dla wszystkich scen świata“:

„Każdego ranka zamiast de, re, ćwiczy przez godzinę: te, de, de, by nauczyć się mówić dzwicznie.

Przed śniadaniem powiedz 40 razy: Un-tres-gors-rat-dans-un-tresgros-tour... by odpowiednio wymawiać „e“.

Przed obiadem powiedz z 40 razy: „Combien ces six saucisses-ci? — C'est six sous ces six saucisses-ci! — Six sous ces six saucissons-ci? — Six sous ceux-ci! Six sous ceux-là! — Six sous ces six saucissons-ci!“, by się nauczyć nie syczeć.

Wieczorem, idąc do łóżka, powiedz 20 razy: „Didon dina, dit-on, du dos d'un dodu dindon“... a potem z 20 razy: „Les plus petit papa, petit pipi, petit popo, petit pupu“... Otwieraj usta, ni-by czworokąt, wymawiając „d“, a zacinaj usteczka ostro, wymawiając „t“.

Zupełnie słusznie, — myślałem sobie i przeglądałem pamiętnik szybko dalej. — Dlaczego? Sam nie wiedziałem tego. Aż nagle przypomniałem sobie opis gościnnych występów Sary Bernhardt w Ameryce, poszukałem i znalazłem:

### „U EDISONA W MENLO-PARK“.

Po pożegnalnym występie w Nowym Jorku w dniu 4 grudnia 1880 (w „Damie Kamelowej“), przyczem wiecznie boska i wiecznie komediantka zagrała czcicielom małą qui-pro-quo — komedię, pojechała Sara Bernhardt do Edisona. Oto, jak brzmi jej opis:

„Kiedy wrócić chciałam do hotelu, Jarrett przyszedł z wiadomością, że przed teatrem czeka przeszło 5.000 ludzi. Zrozpaczona opadłam na krzesło.

„Ach, przeczekam aż tłum rozejdzie się, nie mogę już dłużej, nie mogę więcej“...

Aż oto Henryk Abbey wpadł na genialny pomysł.

— Oto, — powiedział do mojej siostry, — wdziej pani kapelusze Sary, — pokazał przy tem na mnie, — wdziej pani jej boa i weź mnie pani pod ramię. Tak, weź pani również te kwiaty i połóż je pani tu... Resztę ja już poniosę. A teraz wsiądźmy od wozu siostry pani i odpowiadajmy na ukłony tłumowi.

Powiedział to wszystko po angielsku, a Jarrett przetłumaczył to mojej siostrze, która chętnie zgodziła się na małą farsę. W międzyczasie wsiadłem z Jarrett do wozu Abbeya. Wóz czekał przed teatrem, tam, gdzie nie było nikogo. Na szczęście dała się sprawa tak załatwić, bo siostra moja wróciła do hotelu „Albermarle“ dopiero w godzinę potem. Bardzo zmęczona, ale też bardzo uradowana. Nasze podobieństwo, mój kapelusze, moje boa i nocne pomocne były w małej tej komedji, na jaką zgodzić się musiała rozentuzjzmowana publiczność.

O godzinie 9-tej musiałyśmy pojechać do Menlo-Park i natychmiast wdziać kostjomy podróżne. Nazajutrz rano miałyśmy bowiem je-

chać natychmiast do Bostonu. Kufry nasze odeszły jeszcze wieczorem poprzedniego dnia pociągiem, którym pojechała moja trupa, by na kilka godzin przedemną zjawić się w Bostonie.

Jedzenie nasze było, jak zwykle, serdecznie kiepskie, bo kuchnia amerykańska była wtedy rzeczą najokropniejszą z rzeczy okropnych.

O godzinie 10-tej wsiadłyśmy do pociągu: do pięknego, ozdobionego girlandami kwiatów i chorągiewkami, specjalnego pociągu, którego dostarczono mi w sposób niezwykle miły. Ale podróż męczyla mimo to, bo pociąg musiał zatrzymywać się przy każdej sposobności; przepuszczać musiał to inny pociąg, to znów manewrującą maszynę, to wreszcie czekać na ustalenie zwrotnicy. Była już godzina druga w nocy, kiedy pociąg zatrzymał się na stacji w Menlo-Park, w miejscu zamieszkania Tomasza Edisona. Noc była straszliwie ciemna. Śnieg padał bezdźwięcznie i ciężko na ziemię. Na stacji czekał wóz, ale tylko jego latarnia oświetlała stację, bo światła elektryczne nie paliły się na specjalne polecenie. Oparta o Jarrett i przy pomocy kilku przyjaciół, towarzyszących nam z Nowego Jorku, starałam się jakoś zorientować.

Zimno było tak bardzo, że padający śnieg marzył natychmiast i musieliśmy chodzić po istnych bryłach lodu, zalegających drogę, piętrzących się ostro i łatwo kruszących się. Za lekkim pojazdem toczył się ciężki wóz, zaprzęgnięty w jednego konia, i bez latarni. Wóz ten pomieścić mógł pięć albo sześć osób, o ile siedziały ciasno. Nas było dziesięcioro. Jarrett, Abbey, siostra i ja zajęliśmy miejsca w pierwszym wozie, reszta musiała się troszczyć o miejsce w drugim.

Wyglądaliśmy, jak spiskowcy: ciemna noc, obydwa tajemnicze wozy, śmiertelna cisza, w jakiej trwaliśmy z powodu ostrego zimna, nasze futra, w które zakutaliśmy ciała, że nie były widoczne, nasze niespokojnie to tu, to tam posyłane spojrzenia, — wszystko to nadało operetkowego piętna naszej podróży do wielkiego Edisona. Głęboko w śnieg zapadające wozy, podrzucane były tak bardzo tam i sam, że za każdym pchnięciem obawiać musieliśmy się tragicomicznego wypadku.

Jak długo jechaliśmy? Nie mogę tego powiedzieć. Ukołysana jazdą na wozie i zatulona w ciepłe futro, usnęłam lekko. Gdy wtem zabrzmiało tak straszliwe „Hip! hip! hurra!“, że my, towarzysze moi, dorożkarz, konie i ja z przerażenia podskoczyliśmy w górę. I nagle z błyskawiczną szybkością rozjaśniła się cała okolica. Wszędzie, na drzewach i pod drzewami, w zaroślach, wzdłuż alej, triumfująco zapłonęły jasne światła.

Wóz potoczył się jeszcze kilka kroków i oto stanęliśmy przed domem sławnego Tomasza Edisona. Oczekiwano nas na werandzie: szereg panów, dwie panie i młoda dziewczyna. — Serce zabiło mi: który z tych panów jest Edisonem? Nie widziałam wtedy jeszcze jego fotografii, podziwiałam tylko głęboko geniusz jego.

Zeskoczyłam z wozu. Oślepiające światło elektryczne świeciło jasno, jak światło dzienne. Podczas kiedy dziękując odebrałam bukiet, jaki wręczyła mi pani Edison, starałam się dociec, który z obecnych panów jest tym wielkim człowiekiem. Doszli do mnie wszyscy trzej. W pana, który zanumienił się lekko i którego niebieskie oczy wyrażały bojaźliwa niecierpliwść, poznałam Edisona. Sama popadłam w zakłopotanie i w zamieszanie, ponieważ czułam dobrze, że przeszkadzam temu człowiekowi. — W odwiedzinach moich widział tylko zwyczajną ciekawość obcego, reklamą odurzonego przybysza. Przeczuwał już chyba wywiady, jakie

przyniesie ze sobą najbliższy dzień, głupstwa, jakie będzie musiał powiedzieć. Cierpiał już na przód z powodu idiotycznych pytań, jakie skieruję do niego; cierpiał z powodu oświadczeń, jakich będzie musiał mi udzielić z uprzejmości. W pierwszej tej chwili przykra byłam Edisonowi.

Cudowne jego, niebieskie oczy, które błyszczały silniej jeszcze od jego żarówek, pozwoliły mi odczytać jego myśli. Było mi zaś rzeczą jasną, że muszę go zdobyć sobie: bojowy mój duch przywołał wszystkie uwodzicielskie sztuki, by zwyciężyć zachwycającego, nieśmiałego uczonego. Wprawiłam sztuki w ruch i w pół godziny potem byliśmy najlepszymi przyjaciółmi w świecie. Szybko dążyłam za nim wszędzie, wspinałam się po schodach, które były wąskie i strome, jak drabiny, pędziłam po mostach, które prowadziły nad czystymi, wysokimi piecami. Objasniał mi wszystko. Rozumiałam wszystko, a podziw mój wzrastał się i wzrastał, bo był to prosty, czarujący człowiek, ten król światła. Podczas kiedy opieraliśmy się o lekkie trzęsący się mostek, pod którym w straszliwej głębi obracały się z hałasem obrzymie koła, dawał jasnym głosem różne polecenia, a ze wszystkich stron rozbliskiwało światło: to w jaskrawych, zielonkawych promieniach, to w gromkich błyskawicach, to znów w wijących się pręgach, jakby spływały ogniste potoki.

Spoczęłam spojrzeniem na Edisonie: jego średniej wielkości postać, jego dość duża głowa, jego szlachetnie wykrojona twarz, przywiodły mi na pamięć Napoleona I. Bez wątpienia istnieje wielkie zewnętrzne podobieństwo między tymi dwoma ludźmi i pewna jestem, że jedną skrytkę mózgu mają tę samą. Oczywiście, że nie przyrównuję ich geniuszu: jeden był wielki w niszczeniu, drugi w budowaniu. Ale, jak bardzo przeklinam wojny, tak pełna jestem zachwytu dla zwycięstw. I tak Napoleonowi, temu księciu śmierci, temu bogu sławy wzniosłam w sercu ołtarz, mimo jego błędów. I tak porównywałam Edisona, ten marzycielski gnijusz z obrazem wielkiego Zmarłego.

Wskutek oszałamiającego zgiełku maszyn i oślepiającej, jak błyskawica, szybkiej zmiany światła, wszystko zakręciło mi się w głowie — Zapominając, gdzie jestem, oparłam się o lekką poręcz, jaka oddzielała mnie od przepaści w dole, oparłam się, nie zwracając uwagi na niebezpieczeństwo, które mi groziło. Szybko pociągnął mnie Edison do najbliższego pokoju i usadowił w krześle; nie zdawałam sobie z tego najmniejszej sprawy. Słyszałam dopiero od niego, że opadł mnie zawrót głowy.

Edison zaszczycił nas jeszcze pokazaniem telefonicznych odkryć i cudownego swego gramofonu, a potem podał mi ramię i zaprowadził do stołowego pokoju, gdzie zebrała się była rodzina. Chociaż byłam bardzo zmęczona, nie mogłam przecież odmówić przygotowanej tak miło wieczery.

Opuściliśmy Menlo-Park o godzinie 4-tej rano. Teraz, w drodze powrotnej, zarówno ulice, jak i stacja oświetlone były jaśniejszym światłem uprzejmego uczonego. Osobliwa złuda nocy: droga wydała nam się długa, a ulica nie do przebycia; teraz była droga krótka, a ulica czarna, choć pokryta śniegiem. Zwiodła nas wyobraźnia, kiedy udawaliśmy się do domu Edisona, ale rzeczywistość uczyniła to w o wiele większym jeszcze stopniu, kiedyśmy wracali tą samą drogą ku stacji.

Zachwycały mnie wynalazki wielkiego człowieka, a oczarował nieśmiały wdzięk, oczarowała rycerskość i głęboka jego cześć dla Szekspira“.

Takie było spotkanie największej wtedy artystki obydwóch lądów, — jaśniejsza gwiazda Eleonory Duse nie była jeszcze weszła! — z potężniejszym, największym geniuszem obydwóch kontynentów!